

Ingrid Trobisch

**Łatwo się starzeć, ale trudniej
dojrzewać**

Izajasz.pl



Rozdział 1

CHWAŁA I UWIELBIENIE

(Ingrid)

"Błogosław, duszo moja, Panu
I wszystko, co we mnie,
imieniu jego świętemu."
Ps. 103:1 (BW)

Nasza podróż rozpoczyna się tym, że odwzajemniamy miłość Boga - że GO adorujemy, Tego, który nas stworzył. Psalmista mówi do swojej duszy, zachęca ją do tego, aby powstała i pokochała Boga.

Nasza miłość do Niego nie jest miłością z poczucia obowiązku - to jest miłośćoblubieńcza. Prawdziwa miłość oznacza oddawanie się swej ukochanej osobie.

Jak to mamy uczynić? Mogę wam opowiedzieć tylko o mojej własnej podróży.

Miałam 18 lat, gdy byłam na drugim roku college'u. Moje serce było zbuntowane. Od kilku miesięcy znajdowałam się na duchowej jeździe górską kolejką.

Czy rzeczywiście byłam dzieckiem Bożym? Czy rzeczywiście należałam do Niego? Nie mogłam polegać na swoich uczuciach, które czasem były zimne, a czasem gorące. Pełna zazdrości słuchałam słów moich chrześcijańskich przyjaciół, gdy śpiewali ten wers:

"...bo wiem, komu uwierzyłem,
i pewien jestem,
że mocen jest ustrzec mój depozyt
aż do owego dnia".
2 Tm 1, 12 (BT)

Zawierzyłam mu swoje życie, ale w jaki sposób mogłam być pewna, że rzeczywiście jestem Jego dzieckiem?

Zdarzyło się to 31 grudnia 1944 roku, w wieczór sylwestrowy. Mój ojciec zmarł rok wcześniej. Dlatego moja mama przeprowadziła się ze swoją rodziną do Wahoo w Nebrasce, żebyśmy mogli uczęszczać do katolickiej szkoły, w której ona uczyła. Wszyscy członkowie mojej rodziny poszli już do łóżek, a ja siedziałam sama na podłodze obok świecącej choinki. Wzięłam Biblię, otworzyłam na Księdze Izajasza, rozdział 43 i przeczytałam pierwsze siedem wersetów. Pan w rozmowie z narodem izraelskim mówi im, jak bardzo ich kocha.

Postanowiłam te słowa wziąć osobiście do siebie i wstawiłam swoje imię w każde wezwanie:

"Wykupiłem cię, Ingrid...

Wezwałem cię po imieniu, Ingrid...

Moją jesteś, Ingrid...".

Było to tak, jakby te zdania zostały napisane złotymi literami, a moja dusza przepelniona została głębokim pokojem i wspaniałą pewnością. Wiedziałam, że Bóg nie ma wnuków. To, że moi rodzice

kochali Go i Jemu służyli, nie znaczyło automatycznie, że ja także byłam Jego dzieckiem. Moi rodzice poświęcili mnie Panu w moim pierwszym tygodniu życia, kiedy ochrzcili mnie na zboczu Kilimandżaro.

On nigdy nie pozwolił mi upaść, ale musiałam usłyszeć Ojca mówiącego do mnie osobiście: "Ty

jesteś moim ukochanym dzieckiem". Tego sylwestrowego wieczoru wdrapałam się na łono mojego niebieskiego Ojca i wiedziałam, że byłam w bezpiecznym miejscu. Należałam do Niego.

Kilka lat później odwiedziłam mojego starszego brata Johna i jego rodzinę. Mieszkali w pobliżu

Denver. John był tam bardzo cenionym pediatrą i właśnie szykował się do pracy. Kiedy dał swojej żonie Adeline całusa na pożegnanie, założył płaszcz, ale go nie zapiął, tylko trzymał go otwartym i przez szczęśliwą chwilę każde dziecko było zanurzone w bezpieczeństwie jego płaszcza - samo z tatą na uścisk i całusa

na pożegnanie. Nawet mały Timmy, który wtedy miał roczek, promieniał z radości, kiedy przyszła jego kolej.

To bezpieczeństwo bycia sam na sam z ukochanym rodzicem, z wyłączeniem całego świata zewnętrznego, przypomina mi o średniowiecznej rzeźbie, którą widziałam w Europie. Nazywała się ona: "Płaszcz ochronny Madonny". Ludzie wierzyli, że Maria, Matka Jezusa, rozciąga swój płaszcz nad tymi, którzy modlą się o ochronę, przede wszystkim w czasach zarazy i wojen.

Doświadczenie przynależności do rodziny Bożej staje się w miarę upływu lat głębsze i ubogacające. Dopiero kiedy wierzymy, że jesteśmy kochani, możemy odwzajemniać miłość. Dlatego król Dawid, który wiedział, że jest kochany przez Boga, wzywa swoją duszę do tego, aby obudziła się i kochała

Boga, chwaliła i uwielbiała Go.

Jak możemy to czynić w naszej podróży przez życie? Rozmawiając z naszym Niebieskim Ojcem i mówiąc Mu, jak bardzo Go kochamy.

Mam pięcioro dzieci, które pokochałam całym sercem od momentu poczęcia. Fakt, że one wszystkie wyprowadziły się z domu, stały się małżonkami i same są rodzicami, nie zmienił nic w mojej tęsknocie, aby od każdego z osobna usłyszeć: "Kocham cię, mamo".

O ileż bardziej życzy sobie tego nasz Ojciec Niebieski, w którym "żyjemy, poruszamy się i jesteśmy" (Dz 17, 28 BT), aby usłyszeć od nas, że Go kochamy!

Możemy rozmawiać z Nim podczas modlitwy i wtedy przyjmować głos Dobrego Pasterza, który mówi do nas: "To jest właściwa droga. Czyń tak dalej". On nigdy nam nie urąga, gdy potykamy się lub obieramy zły kierunek; On przewodzi nam swoim wzrokiem, który na nas spoczywa (por. Ps 32, 8 BT).

Za każdym razem, gdy idę do mojej lekarki na coroczne rutynowe badania, ona informuje mnie, że musi usunąć z mojego ucha woskowinę. Kiedy opuszczam jej gabinet, mogę znów dokładnie słyszeć. Tak też jest z "uszami naszego serca". Musimy uważać, żeby nie zostały zablokowane, ale pozostały otwarte na Jego obecność. On obiecał, że:

"droga sprawiedliwych jest jak blask

zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia".

Przys. 4:18 (BW)

Takie życie przepełnione jest radością. Ostatnie słowa, które papież Jan Paweł II napisał do swoich przyjaciół, będąc na łożu śmierci, brzmiały: "Cieszcie się, bo i ja się cieszę".

A Matthew Fox powiedział kiedyś: "Nasze społeczeństwo nie potrafiło dobrze się obchodzić z energią, którą nazywamy szczęściem i radością. Musimy na nowo pojąć, że życie, które polega na wewnętrznym prowadzeniu, jest przepojone rozplywającym się szczęściem i napełniającą radością".

Podczas gdy to piszę, siedzę w miejscu modlitwy w Quiet Waters Center - w Branson, w Missouri. Moje serce przepełnione jest miłością, kiedy przenoszę się myślami w przeszłość do tego dnia przed dziesięcioma laty, gdy usłyszałam głos dobrego Pasterza mówiącego do mnie: "Teraz nadszedł czas, aby wybudować centrum, gdzie zmęczeni pastory i ich żony, misjonarze, małżonkowie, osoby stanu wolnego i rodziny będą mogli znaleźć odpoczynek. To było przedmiotem modlitwy i wizją twoich rodziców, ale oni mieli podczas życia na ziemi inne zadania, a teraz są u mnie w domu. Teraz nadszedł czas, że ty wypełnisz ich wizję".

Bóg zapytał Mojżesza, co ma w ręce, a Mojżesz odpowiedział: "Laskę". W ten sposób obejrzałam

sobie, co ja miałam w ręce: kawałek ziemi nad jeziorem, dobry bank, który był gotowy pożyczyć mi pieniądze, plan, dwóch chętnych cieśli i gromadę modlących się przyjaciół.

Dzisiaj centrum jest wykorzystywane zarówno dla naszych rekolekcji małżeńskich (Quiet Waters Retreats), jak i przez wyczerpanych pracowników królestwa Bożego, którzy do nas przyjeżdżają, żeby odpocząć i naładować akumulatory.

Obietnica, która wzmacniała i podtrzymywała nas na duchu aż do dzisiejszego dnia jest w Pierwszej Księdze Kronik 28:20 (BW):

"Zabierz się dzielnie i ochotnie do dzieła, nie bój się i nie lękaj się, gdyż Pan, Bóg mój, będzie z tobą. On cię nie zawiedzie ani cię nie opuści, dopóki nie będzie wykonana cała praca wokoło służby w świątyni PANA".

"Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego".

1 Jan. 5:3 (BW)

To obowiązuje zawsze, obojętne, czy jesteśmy młodymi chrześcijanami, czy też znajdujemy się już na ostatnim etapie życiowej podróży. Prawidłową odpowiedzią na miłość Boga do Jego dzieci jest to, że jesteśmy ludźmi, którzy są "mocni i dzielni", pełni radości wykonują zadania, które On zlecił nam na tej ziemi.

Posłuchajmy teraz, co Lauren ma do powiedzenia na temat wezwania króla Dawida, aby "chwalić Pana".

Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Kobieta silna](#)

"Kobieta wtedy jest wewnętrznie wolna, szczęśliwa, jest sobą, gdy we właściwej relacji do odmiennej płci realizuje swoje powołanie". Tylko w ten sposób można stać się "kobietą silną".



[Pokochać siebie](#)

Miłość siebie to warunek wstępny, aby zacząć kochać bezinteresownie. Tylko wówczas, gdy zaakceptujemy samych siebie, możemy stać się prawdziwie bezinteresowni i wolni od nas samych. Książka uczy akceptacji siebie i radzenia sobie z depresjami.



[Moja droga do domu Ojca](#)

Książka opowiada o najważniejszej drodze odbywanej przez człowieka - o jego drodze do Wieczności. Jest jednocześnie pamiętnikiem i głęboką refleksją nad tym, co w naszym życiu jest najważniejsze w perspektywie śmiertelnej choroby. Pozycja ta jest dokumentem na temat życia i działalności Ingrid Trobisch, która nie tylko słowem, ale całym życiem głosiła Ewangelię.



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.